

Łódź, 2 maja 2017

Recenzja pracy doktorskiej pani mgr Katarzyny Popek pt. „Filozofia i pedagogika dialogu. Pytania o prawdę” napisanej pod kierunkiem prof. UŁ dr. hab. Janusza Kaczmarka na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego

Przedłożona do oceny dysertacja doktorska pani mgr Katarzyny Popek poświęcona jest niezwykle ważnej kwestii dla pedagogiki, jaką są relacje między nauczycielem/mistrzem a uczniem w kontekście wartości prawdy, która może konstytuować w procesie kształcenia i wychowania dialogowe relacje między nimi. Z tytułu tej ściśle filozoficznej pracy naukowej wcale nie wynika taki właśnie przedmiot badań, toteż dobrze się stało, że Doktorantka już od pierwszego zdania konkretyzuje swoje podejście przywołując teksty filozoficzne, które także dla współczesnej pedagogiki stanowią niewyczerpane źródło myśli i projektów praktycznych w edukacji. Z tym większą więc przyjemnością zapoznałem się z treścią pracy, która nie mogłaby być przedmiotem obrony w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie pedagogika (w zakresie filozofii kształcenia i wychowania czy antropologii pedagogicznej) ze względu na zrozumiałą w przypadku Doktorantki filozofii nieznaną znaczących rozpraw nie tylko polskich pedagogów, żeby odczytać sposób prowadzenia refleksji filozoficznej o wychowaniu i stosunkach interpersonalnych w toku kształcenia.

Zostałem zatem postawiony przed dość trudnym zadaniem, by dystansując się do tego braku odniesień do współczesnej literatury z pedagogiki filozoficznej, odczytać niniejsze studium filozoficzne jako dysertację naukową w kontekście obowiązujących kryteriów. Nie będę streszczał jego zawartości, gdyż pani mgr K. Popek sama to uczyni w syntetyczny sposób w czasie obrony. Podkreślę jednak już na wstępie, że praca jest nie tylko interesująco napisana, ale i spełnia ustawowe wymogi, jakie stawia się tego typu dysertacjom.

Dla zrozumienia intencji młodej badaczki ważne są „Preliminaria”, które stanowią wprowadzenie do całości rozprawy oraz ukazują przyjętą przez nią perspektywę poznawczą. Pani mgr K. Popek lokuje ją przede wszystkim w filozofii egzystencjalizmu o tendencji teistycznej, a nie - czy także - agnostyczno-ateistycznej. Jak sama pisze: *„Będę odwoływać się do minionych epok, począwszy od starożytności, ale najważniejszym w tej pracy odniesieniem światopoglądowym będzie chrześcijańskie średniowiecze.* (s. 25) Tym samym

nie trafnie stwierdza na s. 41, że ujmowanie przez nią z różnych stron pojęcia prawdy jest zgodne z wyborem egzystencjalnym postrzeganym przez pryzmat filozofii chrześcijańskiej. To jest wybór teistycznego nurtu filozofii egzystencjalnej. Doktorantka ma zresztą pełne ku temu prawo lokując swoje badania w tym właśnie nurcie filozofii współczesnej, dla której człowiek (...) *jest rozdarty między światem rzeczy a transcendencją, która jest jedynie bytem prawdziwym i pełnym* (za J. Tarnowski, Warszawa 2003, s. 253). To prawda, że omawiane zagadnienia wymykają się ramom prądów współczesnej myśli filozoficznej, ale już sam dobór badanych tekstów staje się ograniczeniem zobowiązującym do odczytywania ich treści, a nawet polemizowania z nimi, w dających się przecież zidentyfikować ramach szkół naukowych.

Na marginesie odnotuję, że postawione sobie przez Doktorantkę zadanie „odnowienia” pedagogiki (nie tylko jako dyscypliny akademickiej) z przyjętej perspektywy filozoficznej wymagałoby jednak uprzedniego uzasadnienia takiej potrzeby, gdyż nie jest prawdą, jakoby ta dyscyplina nauk szczegółowych kiedykolwiek zerwała z filozofią. Wprost przeciwnie, nawet w ustroju totalitarnym dała się części środowiska naukowego (wraz z – niestety – cytowanym tu B. Suchodolskim) obezwładnić przez filozofię marksistowsko-leninowską, za pomocą której ówczesni afirmatorzy też chcieli koniecznie pedagogikę „odnowić”. Przydługie i słabo osadzone w filozofii edukacji czy pedagogice filozoficznej wprowadzenie do rozprawy zawiera jednak bardzo dobry, syntetyczny wgląd w treść poszczególnych rozdziałów. Nie kryje się przy tym z własnym światopoglądem oraz religijnymi przekonaniem wpisując swoje analizy w misyjną funkcję nauczycielstwa/pedagogii wywodzącej się z średniowiecznej filozofii chrześcijańskiej. (s. 31-34)

Zasadnicze w swej treści i zgodzie z tytułem rozdziały wciągają w ciekawie prowadzoną narrację, nasyconą bogatą w źródła refleksją filozoficzną, a miejscami nawet teologiczną czy nawet z psychologii klinicznej w osobie rzadko przywoływanego w kraju w tego typu studiach teorii psychologa i psychiatry dziecięcego Kazimierza Dąbrowskiego czy Antoniego Kempnińskiego. Autorka pisze o metodach własnych dociekań, ale w różnych miejscach, co sprawia, że analiza tekstu staje się miejscami niespójna, „rozwodniona” (określenie Autorki). W rozdziale 2.1. pisze o własnej metodzie badań jako impresyjno-poglądowej. Analogia do malarstwa impresjonistycznego jest tu rzeczywiście ciekawa, ale nie sądzę, żeby została przyjęta przez środowisko filozoficzne jako coś nowego, gdyż jest to – jak przypuszczam - inaczej nazwana filozoficzna refleksja hermeneutyczna. Autorka korzysta

bowiem w tym przypadku z argumentacji teoretyczno-rzeczowej, by rozwijać prawdy już w przeszłości odkryte, a może i w jakiejś mierze zbieżne w Jej wydaniu z koncepcją anamnezy u św. Augustyna. Podobnie jest z celami poznawczymi pracy. Jest ich wiele i odślanianych w różnych miejscach, zamiast w części poświęconej metodologii. Tak więc dowiadujemy się, że istotne było dla mgr K. Poppek np. ukazanie korzyści płynących z dialogu filozofii i pedagogiki, wypracowanie nowego stylu edukowania, poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o prawdę, na poszukiwanie źródła prawy, przemyślane sięgnięcie do tradycji z przeszłości, itp. Niewątpliwie utrudniało to nieco uchwycenie trafności podejmowanych kwestii.

Praca doktorska pani mgr K. Poppek jest ważna nie tylko ze względu na oryginalność projektu badawczego, który integruje osobiste uczestnictwo w procesie poznania z tradycją myśli humanistycznej sprzyjając zarazem odnalezieniu w niej potwierdzenia dla własnych myśli i odczytań codzienności życia szanującego ducha pokoleń, tradycję i ponadczasowe wartości. Jest w tym zamyśle autentyczne zaangażowanie poznawcze, autoafirmacja świata wartości i głębia recepcji dzieł czołowych myślicieli minionych epok, także Jej mistrzów. Jakże bliska jest platońskiej koncepcji wychowania, na której budował swoją warstwową filozofię wychowania m.in. zaszczyty w PRL przez SB w okresie stalinizmu - światowej klasy uczony, profesor UŁ - Sergiusz Hessen. Trafnie i w zgodzie z myślicielami od starożytnej Grecji po czasy współczesne wydobywa nie tylko ducha zmieniających się czasów, ale przede wszystkim te poglądy humanistów, filozofów o teocentrycznej orientacji, które stanowią dla Doktorantki ponadczasową wartość w bezkompromisowej walce o wyznawane ideały.

Na tej podstawie postuluje rozumienie istoty wychowania i kształcenia, opisuje relacje nauczyciela i ucznia jako posiadacza swoistego rodzaju, bo duchowego „klucza do prawdy” o życiu. Oryginalnie przecina niejako historyczno-filozoficzną narrację odwołaniami do poglądów współczesnych humanistów, by zaznaczyć tym samym ciągłość kulturowego przekazu w konfrontacji z różnorodnością myśli i otwartością na nią otwartych i pluralistycznych społeczeństw współczesnego nam świata. Pięknie pisze o zaangażowaniu myślicieli różnych czasów, których zaangażowanie w międzyludzki dialog było prawdziwe i inspirujące kolejne pokolenia do życia w prawdzie. Zachwyca się myślą o wychowaniu czy nauczaniu, która dla pedagogów jest czymś powszechnie znanym w wyniku obowiązkowego studiowania dziejów myśli pedagogicznej, aczkolwiek przez większość absolwentów pedagogicznych studiów zapewne nie tak – jak ma to miejsce u pani Magister – jest osobiście i drobiazgowo przenalizowana. Co jest w tej pracy tzw. wartością dodaną do już istniejących

źródeł myśli o wychowaniu i nauczaniu, to niewątpliwie analiza komparatystyczna myśli, ich konfrontowanie z recepcją w różnych czasach oraz umiejętne interpretowanie.

Znakomite operowanie dobrze dobranymi cytatami z dzieł wielkich uczonych uświadamia mi, jak niestłusznie w literaturze zachodniej niektórzy z współczesnych myślicieli posługiwali się określeniami bez wskazania na ich rzeczywiste źródło pochodzenia czy też wcześniejsze zaistnienie w toku dziejów. Tak jest np. z metaforycznym postrzeganiem i traktowaniem ucznia jako „zbiornika” na wiadomości, które pojawiło się w dziełach św. Tomasza, które w latach 70 XX w. zostało przypisane Paulo Freire jako twórcy tzw. bankowej koncepcji edukacji. W doświadczanych przez nas dzisiaj czasach różnych postprawd, tego typu dysertacja staje się ważnym głosem w dociekaniu istoty Prawdy, jej statusu oraz wyjaśnianiu jej znaczenia w naszym życiu. Jestem przekonany, że podjęcie tego właśnie tematu jest znaczącym wkładem pani mgr K. Popek w humanistyczną refleksję także nad naszą codziennością i stanem rozwoju nauk w tym zakresie.

Na zakończenie niniejszej opinii podzielę się także uwagami do układu pracy i niektórych tez, które nie obniżają jej wartości, ale są intertekstualnym głosem polemicznym, by skorzystać z okazji do wspólnej debaty wokół interesujących mnie jako pedagoga kwestii filozoficznej natury oraz wskazać na drobne usterki natury redakcyjnej.

„Preliminaria” – zostały nietrafnie podzielone na odrębne części, których tytuły są szersze niż zawarta w nich treść np. – „Diagnoza współczesnej pedagogiki – praktyka i teoria”, „Odkrywanie istoty wychowania” czy „Uwaga o pedagogice współczesnej”. Nie ma tu bowiem ani diagnozy, ani nawet zarysu teorii i praktyki współczesnej pedagogiki czy odkrycia sensu kluczowego dla mojej dyscypliny fenomenu. Skoro Autorka chciała koniecznie przywołać tu pedagogikę, to powinna jednak najpierw zapoznać się z jej współczesnym kanonem, by wiedzieć, że nie można jej sprowadzić do jednego cytatu z pracy Andrei Folkierskiej, podobnie jak Jana Amosa Komeńskiego nie można zaliczyć do klasyka współczesnej pedagogiki. Nie można też przypisywać Komeńskiemu zbieżności jego myśli z Simmlem (s.140), gdyż może być co najwyżej odwrotnie.

Jeżeli zakłada się dokonanie ogólnej diagnozy współczesnej pedagogiki, to trzeba jednak najpierw zapoznać się z nią, gdyż nieznamość kluczowych w jej rozwoju studiów i recepcji nowych nurtów filozofii wychowania, szczególnie w ostatnim ćwierćwieczu, pozostawia w gronie filozofów wypaczony obraz rzekomej miałkości pedagogiki i nieobecności na mapie współczesnej humanistyki jej rozpraw z filozofii wychowania.



Zapewne z tym samym problemem spotykają się pedagodzy, kiedy podejmują się badań filozoficznych bez odpowiedniego wykształcenia i kwerendy literatury w zakresie interesującego ich przedmiotu i metod badań filozoficznych.

W niniejszej rozprawie filozoficznej zdecydowanie zbyt cenny jest rozdział V pt. „Nauczyciel – uczeń: badania empiryczne”, gdyż zawiera on zaprzeczającą nawet tego typu badaniom prezentację opinii, którym nie nadano metodologicznie poprawnego szlif. Lepiej by zatem było, gdyby z niego zrezygnować myśląc ewentualnie w przyszłości o wydaniu podoktorskiej publikacji. Nie będę zatem poddawał go krytyce, gdyż musiałaby być miażdżąca, a w moim przekonaniu należy to potraktować jako publicystykę, która nie powinna mieć tutaj miejsca. Rozumiem jednak i staram się w tym odczytać dobre intencje Doktorantki zaciękawionej tym, jak „badacze prawdy” ustosunkowują się do relacji nauczyciel-uczeń, czym jest dla nich prawda, gdzie ją lokują oraz jaką dla nich spełnia funkcję.

Autorka wprowadza określenia, które budzą zdziwienie, jak np. nauczyciel to *transmitter wiedzy* (s. 6-7). Są też takie określenia potoczne jak: „wykrzywienie wartości” (s. 23), „bicie się naukowców o prawdę” (s. 37), „puentylizm” (s. 50), „złowienie prawdy” (s. 51). Przypomina jednak zupełnie już wycofane z debaty naukowej, a przecież jakże aktualne określenie nauczyciela mianem „czynnego kontemplatyka” (za św. Tomaszem z Akwinu; s. 53). Kiedy przywołujemy w tekście po raz pierwszy czyjeś nazwisko, należałoby je poprzedzić pełnym imieniem (zob. s. 103, Woleński).

Muszę bronić pedagogiki, o której Doktorantka jednak nie ma - koniecznej dla założonych celów swojej pracy - wiedzy przyznając się do tego sformułowania w stylu „wydaje mi się, że propozycje pedagogów nie nadążają za tak szybkim procesem zmian” (s. 15). Gdyby poczytała pedagogikę, to wiedziałaby, że to zmiany w naszym kraju sprawiają, że polska myśl i praktyka pedagogiczna wyprzedza je o kilkadziesiąt lat. Niestety, smutna to konstatacja, ale także znajdująca swoje potwierdzenie w wynikach badań naukowych moich oraz części moich koleżanek i kolegów.

Byłoby zatem lepiej, gdyby doktorantka nie posługiwała się w niektórych fragmentach swojej rozprawy narracją publicystyczną czy potoczną wiedzą. Takie sformułowania nie powinny mieć miejsca w pracy naukowej. Przykładowo, nie ma racji twierdząc, że e-learning jest niekorzystny z wychowawczego punktu widzenia (tamże). Nie można zaakceptować potocznej przestrogi jakoby niebezpieczne były „(...) szczególnie eksperymenty

*pedagogiczne, którym brak osadzenia w ciągłości kultury i w jakiejś obiektywnej teorii*" (s. 16) Jakież to eksperymenty pedagogiczne ma Doktorantka na względzie? Dlaczego nie powołuje się na źródła o ich rzekomej szkodliwości?

Podobnie nie mogę zaakceptować narracji w stylu: *„dzisiaj garstka wybitnych nauczycieli z ogromnym powołaniem staje do walki o prawa dzieci i młodzieży do zachowania przez te generacje poczucia bezpieczeństwa...”* (s. 17) czy *„Wiele osób zapewne pozwoli, by zawładnął nimi tzw. „owczy pęd”* (tamże). Doprawdy, nie należy tak pisać o jakimkolwiek środowisku, czy – jak w tym przypadku – o współczesnej szkole i nauczycielach. Generalizacje w niektórych sądach Autorki tej rozprawy są pozbawione rzeczowej argumentacji (np. *ze wychowanie jest tylko wówczas świadomym procesem, ... jeśli...*” (tamże) czy *„Uważam, że żadna filozofia nie powinna zatrzymywać się tylko na krytycznym prezentowaniu rzeczywistości...”* (s.18).

W kwestii warsztatowej młodej badaczki zwracam uwagę na to, że w rozprawach naukowych należy cytować z autorskiego źródła, a nie z tzw. „drugiej czy - jeszcze gorzej – trzeciej ręki, skoro jest ono powszechnie dostępne w kraju. Mam tu na uwadze chociażby niepotrzebne, a incydentalne zacytowanie myśli Jana Pawła II (na s. 19 cytuje JP II za komentarzem J. Wieczerskiej-Zabłockiej w książce A. Seul!)

Na s 21 – zostało błędnie użyte i na domiar tego podkreślone słowo „**trybunalizm**”, a w istocie chodzi o „trybalizm”, gdyż tym jest społeczno-etniczny niedorozwój. Nie przypuszczam, by Doktorantka miała na uwadze konflikt polityczny w RP wokół Trybunału Konstytucyjnego, gdyż w istocie rzecz dotyczy trybalizmu. Nie jest jasne i logicznie poprawne określenie w przypisie 52 na s. 23, że filozofia edukacji to *edukacyjny dyskurs będący przedmiotem zainteresowań filozofa edukacji*. Jeśli podaje to Autorka za T. Moorem, to chyba dokonała zbyt dużego skrótu, albo źle przetłumaczyła.

Teza: (...) *nie będące nigdy poddanymi wychowawczym wpływom, nie moglibyśmy rozwinąć w sobie potencjału bycia ludźmi* (s. 56) – chociaż brzmi stanowczo, nie jest sądem prawdziwym, a co najwyżej słusznym lub niesłusznym, adekwatnym lub nieadekwatnym do przyjętej definicji wychowania. Mamy przecież fenomen socjalizacji, a ta jednak różni się czymś istotnym od wychowania przyczyniając się zarazem do bycia ludźmi. Nie ma też racji, kiedy twierdzi, że filozofia Kazimierza Dąbrowskiego - w odróżnieniu od teorii L. Kohlberga - uzasadnia możliwość osiągnięcia przez osobę najwyższego stadium rozwoju moralnego (postkonwencjonalnego) w wyniku „pasji rozwoju”, a nie pokonywania progów od anomii,

przez heteronomię po autonomię (s.65). Powinna jednak przeczytać znacznie ważniejszą rozprawę tego psychologa – „Zdrowie psychiczne a wartości ludzkie”, „Trud istnienia”, „Osobowość i jej kształtowanie przez dezyntegrację pozytywną” czy „Dezintegracja pozytywna”. Nie ma przesłanek empirycznych, że w ontogenezie da się „przekroczyć cykl biologiczny” dzięki „pasji rozwoju”, osiągając autonomię *natychmiast, tu i teraz, bez żadnego odraczania*. Możemy – rzecz jasna – formułować to jedynie jako hipotezę..

Reasumując, niezależnie od drobnych uwag i polemik stwierdzam bez jakichkolwiek wątpliwości, że przedłożona do oceny rozprawa doktorska pani mgr Katarzyny Popek spełnia ustawowe wymogi. Zagadnienie przez Nią postawione jest wartościowym problemem naukowym, który został rozwiązany samodzielnie oraz poprawnie merytorycznie i metodologicznie. Przedłożona do oceny rozprawa doktorska dowodzi ogólnej wiedzy teoretycznej Autorki w dziedzinie nauk humanistycznych oraz Jej wysokiej kultury naukowej.

Wnioskuje zatem do Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego o jej dopuszczenie do dalszych etapów w tym postępowaniu.

KIEROWNIK  
Katedry Teorii Wychowania  
Uniwersytetu Łódzkiego  
  
prof. zw. dr hab. Bogusław Śliwerski